

Antoni Marian Kurpiel

Autobiografia Bronisława Trętowskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 1/1/4, 657-660

1902

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Autobiografia Bronisława Trętowskiego.

Dnia 24. października 1839. r. Teodor Morawski, X. Adam Czartoryski i Kalikst Morozewicz wystosowali do Towarzystwa Literackiego polskiego w Paryżu następujące pismo:

Do Towarzystwa Literackiego polskiego! Podpisani mają zaszczyt przedstawić Towarzystwu Literackiemu na Członka korespondenta Pana Bronisława Trętowskiego, Doktora i Profesora Filozofii przy uniwersytecie niemieckim w Freyburgu w W. K. Badeń. niegdyś Nauczyciela polskiego w Szczuczynie, Autora dzieła wydanego w języku niemieckim pod nadpisem »Grundlage der universellen Philosophie«, które wielkie zrobiło w Niemczech wrażenie i wielu przychylnych Recenzentów znalazło, a którego recenzja polska znajduje się w Tygodniku literackim poznańskim z roku 1838 od Nro 6 — 11. Drugie dziełko jest »De vita aeterna«. Teraz wydaje w Lipsku w 2 tomach nowe dzieło »Vorstudien zur Wissenschaft der Natur oder Uebergang von Gott zur Schöpfung«, a w tej chwili pracuje nad Logiką także w 2 tomach, i jak się wyraża w liście pisanym do kolegi Bońkowskiego dlatego po niemiecku, a nie po polsku pisze, bo uczniowie jego są Niemcy, a więc dla nich pisać musi, bo polskie dzieła nieby mu nie przyniosły, jeszczeby na drukowanie musiał znaczne robić nakłady, a on żyje tylko z tego co zarobi, jednakże skoro okoliczności pozwolą wyda także jakie dziełko w języku polskim, którym jak zkadınąd wiadomo dzielnie włada.

Paryż, dnia 24. października 1839. r.

Poniżej dodano:

Komitet redakcyjny oświadcza, iż przeciwko mianowaniu P. Trętowskiego na Członka korespondenta Tow. Lit. nie ma nic do nadmienienia.

Paryż, dnia 31. października 1839.

K. Morozewicz.

Którego dnia Towarzystwo przyjęło Trętowskiego w poczet swych członków, nie wiemy, widoczna jednak, że w listopadzie roku 1839, bo już dnia 22. grudnia tegoż roku Trętowski dziękuje Towarzystwu za wybór listem, który obecnie ogłaszam. Opowiada w nim koleje swego życia, — stosownie do przepisów Towarzystwa, które żądało od swych nowo wybranych członków podania krótkiego curriculum vitae, poprzedza zaś je usprawiedliwieniem, dlaczego dotychczas pisał swe dzieła w języku niemieckim; a usprawiedliwia się tu temi samymi przyczynami, jakie znamy z listu jego do Antoniego Wojkowskiego, redaktora Tygodnika literackiego w Poznaniu ¹⁾ i z przedmowy do »Vorstudien zur Wissenschaft der Natur«. Lipsk 1840.

¹⁾ Tygodnik lit. z r. 1839.

Podany niżej własnoręczny, dotychczas nieznan list Br. Trętowskiego, odnaleziony przezemnie w papierach Towarzystwa literacko-historycznego w Paryżu, znajduje się teraz w zbiorze autografów Biblioteki polskiej paryskiej. Drukuję go, bo ciekawy i ważny, bo podaje albo zupełnie nowe szczegóły do żywota znakomitego filozofa, albo ustala dotychczas niepewne. I tak ustala najpierw rok urodzenia, mianowicie rok 1808, a więc nie 1807, i miejsce urodzenia: wieś podlaską Opole, koło Włodawy, a nie Kopcie, jak mówi Encyklopedia Orgelbranda i K. Wróblewski¹⁾, który szczegóły biograficzne czerpał z artykułu ks. Fr. Kurpińskiego w Tygodniku illustr.²⁾, Mimo, że list niedługi, dostarcza jednak kilku, dotychczas zupełnie nieznanych wiadomości, o ojcu filozofa, naprzód, że był uczniem Kanta i że syna swego zachęcał do studyowania filozofii, następnie, że przysyłał synowi pieniądze, gdy ten, po upadku powstania zamierzał udać się do Królewca. Te słowa synowskie zbijają twierdzenie autora »Głosu serca na wieść o śmierci Trętowskiego«, że ojciec Trętowskiego był mazurskim wieśniakiem, a zarazem dają odpowiedź na pytanie, jakie sobie stawia K. Wróblewski: co pchnęło Trętowskiego w kierunku studyów filozoficznych? Nadto wyjaśniają tajemnicę, z czego Trętowski żył podczas swych studyów w Niemczech; jeżeli bowiem ojciec posłał mu raz pieniądze, to prawdopodobnie nadsyłał je częściej, widocznie niezbyt jednak obficie, bo Trętowski skarży się w Tygodniku literackim poznańskim z r. 1839, że »padał we mdłości, bo nie byłem bezczelnym, jak inni żebrakiem«. Stwierdza następnie ten list, że Trętowski służył podczas powstania w ułanach, co dotychczas nie było zupełnie pewne. Mamy w nim także po raz pierwszy bardziej szczegółowe wiadomości o jego losach po upadku powstania. Dowiadujemy się, że po przejściu granicy z korpusem Rybińskiego, uczył przez 5 miesięcy syna chłopą w Jungfer, miejscowości (niedaleko ujścia Nogatu?) »nad morzem Bałtyckiem«, że »postanowił użyć wszelkich środków«, aby dostać się na uniwersytet niemiecki, bo »pragnął zupełnie poświęcić się filozofii. Z tego widzimy, że nie słuchał, nie zamierzał nawet słuchać wykładów filozofów francuskich, że nie był w Paryżu, ani przed powstaniem — jak to przypuszcza Kraszewski, ani po niem. Trętowski, opowiadając wcale dokładnie swój żywot do roku 1839, nie omieszkałby wspomnieć, znane jest przecież, że nie omijał sposobności pochwalenia się, — o studyach w Paryżu. W Lipsku i Jenie nie przyjęto go do uniwersytetu, dopiero w Heidelbergu »odwiedzał prelekcye przez dwa półrocza« w roku szkolnym 1832/3³⁾. W końcu donosi Trętowski, że mu »proponują« katedrę filozofii w Bazylei, szczegół, o ile wiemy, dotychczas nieznan. Tyle o liście, który — z zachowaniem pisowni autora — obecnie dla użytku przyszłych biografów Trętowskiego ogłaszamy.

Antoni M. Kurpiel.

¹⁾ K. Wróblewski, Bronisław Trentowski. Szkic biograficzny. Sprawozdanie dyrekcji c. k. lwows. gimn. im. Franc. Józefa za rok szkolny 1899.

²⁾ B. F. Trętowski. Tyg. ill. 1870.

³⁾ K. Wróblewski. l. c.

Frejburg w Bryzgowii dnia 22. grudnia 1839.

Wysokie i czeigodne Towarzystwo literackie polskie!

Przed dwoma tygodniami otrzymałem wezwanie wysokiego towarzystwa, abym jako członek korespondent (*sic*) do niego należał. Wezwanie to sprawiło mi wielką radość, ponieważ jest dowodem, iż towarzystwo moje wchodzi w moją myśl pierwotną służenia ojczyźnie chociaż i w obcym języku. Tu za granicą prawią tylko o kłótniach sejmowych dawnej Polski i niewiele cenią jeniusz naszego narodu. Czemu? Nie umieją po polsku i nie są zdolni nas osądzić. Czas dzisiejszy, w którym weszliśmy w związek z obcemi narodami, wymaga, byśmy obcym narodom w prawdziwym się przedstawili światle a tego tylko dokonać możemy w językach obcym narodom znajomych. Wielu naszych pisze po francusku, ja piszę po niemiecku. Szczęśliwy, kto ma własny majątek i po polsku pisać może! Wezwanie wysokiego towarzystwa z radością przyjmuję i będę służył sprawie naszej, ile mi zdolność moja i los pozwoli, będę służył, jak dotąd służyłem. Amiarem moim jest pisać później tylko polsku, skoro się tak postawię, iż los mój i mojej familii będzie zabezpieczony. Teraz jestem tylko bezpłatnym profesorem; całym mym dochodem są honorarya za prelekye i książki wychodzące.

Nim położenie moje zewnętrzne ustale, napiszę przynajmniej kilka drobniejszych rozpraw w języku polskim i weszłem już pod tym względem w porozumienie się z Wojkowskim w Poznaniu¹⁾, który od wielkiej nocy roku przyszłego prócz tygodnika swego oddzielne pismo uczonym i rozleglejszym rozprawom poświęcone, wydawać zamysła. Zatrudniony jestem okropnie, przecież uczynię wszystko dla narodowości naszej, co tylko da się z mym obowiązkiem terażniejszym pogodzić. Zamiast rozpraw do odczytania, przesyłać będę wysokiemu towarzystwu nowe moje literackie prace, skoro tylko drukarnie opuszcza. Do tego listu załączam dwa moje w przeszłych latach wydane dziełka. W przyszłym roku wyjdzie około Wielkiej Nocy nowe dziełko moje w dwóch częściach, poświęcone Bogu i naturze²⁾. Drukuje się już od paru miesięcy w Lipsku. Skoro będzie gotowe, przesłać towarzystwu jednego egzemplarza nie omieszkam. Za rok wyjdzie loika nowa w dwu tomach. Staram się właśnie o drukarza. Wszystko to niestety po niemiecku. Ale cóż robić! Los nas dotknął okropnie, przecież nie znikła nadzieja.

Tu następuje żądane krótkie *Curriculum vitae*. Urodziłem się w Opolu, jednej wsi podlaskiej koło Włodawy, dnia 21. stycznia 1808. roku. Szkoła moja (*sic*) był częścią Łuków, częścią Liceum w Warszawie. Uniwersytet warszawski skończyłem i byłem jako filolog posłany na profesora literatury polskiej do Szczuczyna w Województwie Augustowskiem. Tu zostawałem do Rewolucyi, w której udałem się skilku (*sic*) uczniami do Warszawy i do wojska. Służyłem u Hulanów (*sic*)

¹⁾ Redaktor Tygodnika literackiego w Poznaniu.

²⁾ Vorstudien zur Wissenschaft der Natur oder Uebergang von Gott zur Schöpfung. Lipsk 1839—40. Przyp. wyd.

i weszłam skorpusem (*sic*) Rybińskiego do Prus. Jeszcze w kraju poświęcałem się gorliwie filozofii, do której mię ojciec mój, dawny uczeń Kanta, szczególnie zachęcił. Filologia była mi tylko drogą wiodącą mię do celu. W Niemczech pragnąłem się filozofii zupełnie poświęcić. Prusacy zmuszali mię albo do odjazdu do Francyi, albo do powrotu do kraju. Ponieważ obie te rzeczy mię od filozofii oddalićby musiały, postanowiłem użyć wszelkich środków do zostania się w Niemczech. Chłop, u którego stałem kwaterą, przyjął mię za nauczyciela domowego. W tym stanie żyłem pięć miesięcy w Jungfer nad morzem Bałtyckiem. Otrzymawszy z domu pieniądze i od szulca wsi pruskiej moralności świadectwo, udałem się do Królewca. Po dwu miesiącach odkryto, że należał do rewolucyi i wypędzono mię s Prus. Daremnie starałem się w Lipsku i Jenie o przyjęcie do uniwersytetu. W Heidelbergu nie znalazłem żadnych w tym względzie trudności i odwiedzałem prelekcye przez dwa półrocza. W Frejburgu otrzymałem za podany manuskrypt Doktorat filozofii, później indygenat i bezpłatną filozoficzną katedrę czyli tak zwaną prywatdocenturę. Teraz czynię kroki o stanie się *professor extraordinarius*. Dziełka wydane otrzymały w Niemczech wiele recenzyi i zrobiły mi imię. Spodziewam się, że, skoro mi się nie uda zostanie tu płatnym profesorem, otrzymam katedrę w Bazeli w Szwajcaryi. Już mi ją proponowano. Jakkolwiek bądź cieszę się, iż zbliża się chwila ustalenia mego i pisanie w języku polskim.

Życząc towarzystwu wytrwania śród ciosów złowrogięgo losu, chwalać jego cel szlachetny zachęcania zdolniejszej naszej młodzieży do nauki, pióra i narodowości, dziękując serdecznie za honor mi uczyniony i prosząc o przebaczenie za list ten w pośpiechu pisany, zostaję s prawdziwą czcią i głębokiem uwielbieniem

Bronisław Trętowski (sic)

Adres: Jaśnie Wielmożnemu Kasztelanowi Ludwikowi Plater (*sic*) Wiceprezesowi Towarzystwa literackiego polskiego w Paryżu.

